„Cyrkowy akrobata''

wydrukowano dnia: 20.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026

Do małej wioski na skraju lasu przyjechał cyrk: konie, słonie, małpki, tygrysy, klauni, tancerze, treserzy, akrobata i wielu innych . Wywołał on wielkie poruszenie wśród mieszkańców. Głównie dzieci i starszych, którzy nigdy nie widzieli tak wielkiej gwary.

-Co oni za jedni ? -szeptał jeden staruszek do drugiego.

- Po co przyjechali? -pytały zaciekawione dzieci.

- Na występ - odpowiedział ktoś z tłumu.

- Hura…- ucieszyły się dzieci.

Woźnica zeskoczył z wozu i odwiązał zmęczone drogą konie. Wszyscy krzątali się przy rozstawianiu dużych i kolorowych namiotów. Treserzy wynieśli klatki ze zwierzętami, a klaun zaczął poprawiać makijaż. Wszyscy przygotowywali się do wieczornego przedstawienia. Tylko akrobata siedział cicho w kącie i rozmyślał.

- Czemu nie ćwiczysz razem ze wszystkimi? - zapytał akrobatę zdenerwowany dyrektor cyrku.

- Aaa… -wyjąkał akrobata po długiej ciszy.

- Rusz się w końcu ! - wykrzyknął coraz bardziej poirytowany dyrektor cyrku.

- Eh ..-westchnął smutny artysta i wspiął się na drabinkę.

- Tylko nie spadnij – szyderczo zaśmiał się ktoś z dołu.

Akrobata przeszedł po linie dwukrotnie po czym zszedł po rower i piłki. Wspiął się ponownie i przejechał rowerkiem po linie jednocześnie żonglując piłeczkami. Z wielkim skupieniem stawiał kolejne kroki aby zachować równowagę. Powtórzył te czynności chyba ze 100 razy zanim szedł z drabinki i zmęczony mógł w końcu odpocząć.

- Brawo, brawo… -zawołał ktoś z dołu, klaszcząc przy tym głośno w dłonie.

Akrobata spojrzał w dół i zobaczył małego chłopca, który z dumą w oczach przypatrywał się mu.

-Jak tu wszedłeś? - zawołał trochę poirytowany akrobata i pospiesznie zszedł na dół.

-Przepraszam - wymamrotał pod nosem zawstydzony chłopiec.

- Jak masz na imię ? -zapytał akrobata.

- Jaś proszę pana - odpowiedział malec nadal przestraszony.

-Jaś, hm…- powtórzył z uśmiechem akrobata.

Malec wpatrywał się w akrobatę z zaciekawieniem.

- Pewnie chcesz mnie o coś zapytać? -zagadnął akrobata.

- Tak !- zawołał już nieco rozweselony Jaś.

- Jak pan to zrobił? -dodał po chwili.

Akrobata roześmiał się.

- A więc Jasiu .To efekt mojej wieloletniej pracy i codziennych wielogodzinnych ćwiczeń-odpowiedział z uśmiechem na twarzy .

-Aha… -zamyślił się mały Jaś.

- A ja też tak bym chciał - dodał po chwili.

- No to musisz zacząć ćwiczyć - roześmiał się znów akrobata.

- Eh… -posmutniał malec .

- Nic samo nie przychodzi . Trzeba dużo wysiłku i pracy by do czegoś dojść-starał się wyjaśnić akrobata.

-Wiem- odparł zasmucony Jaś i wyszedł z namiotu.

Wieczorem było piękne przedstawienie. Wszyscy mieszkańcy klaskali i krzyczeli z radości . Tylko mały Jaś siedział w kącie wyraźnie zasmucony.

- Co ci jest ?-zapytał Jasia dziadek.

- Nic -odparł wyraźnie zbulwersowany chłopiec.

-Jak to nic? -nie dawał za wygraną dziadek

- Bo ja też chciałbym być akrobatą - westchnął

-Ty Jasiu ? He he…- roześmiał się dziadek.

- Tak ja -odparł posępnie Jaś.

- Nie martw się- pocieszał dziadek Jasia.

-Eh ..- westchnął Jaś.

- Nie martw się . Jak będziesz dużo ćwiczył to staniesz się lepszy niż ci wszyscy razem wzięci- próbował pocieszać dalej dziadek.

- No nie wiem -odparł wyraźnie zmieszany Jaś.

-Jak nie spróbujesz to się nie dowiesz - odpowiedział z uśmiechem dziadek i poklepał po ramieniu Jasia.

- Tak wiem-odparł trochę weselszy i dodał -zacznę od jutra.

Po przedstawieniu wszyscy poszli do domu , a cyrk pojechał dalej. Mały chłopiec jednak pamiętał co powiedział mu akrobata i co obiecał dziadkowi . Jaś codziennie ćwiczył nad sobą , aby kiedyś zostać cyrkowym akrobatą i jeździć z cyrkiem na występy.

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

werka.1612b

wydrukowano dnia: 20.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026